



## Węgry wobec wojny rok po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji

Veronika Jóźwiak

Węgierski rząd, choć co do zasady nie blokuje sojuszniczego wsparcia dla Ukrainy, sprzyja jednak Rosji, co jest sprzeczne ze strategicznymi interesami partnerów z NATO i UE, w tym Polski. Skutkuje to postępującą utratą wiarygodności węgierskich władz w tych instytucjach. Taka postawa będzie miała negatywne konsekwencje dla Węgier bez względu na rozstrzygnięcie konfliktu zbrojnego na Ukrainie. Może też utrudnić podejmowanie wspólnych działań w ramach NATO i UE, których wpływ na decyzje węgierskiego rządu jest ograniczony.

**Niezmiennność podejścia Węgry do rosyjskiej agresji.** Węgry od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę reprezentują wobec konfliktu i jego stron niezmiennie prorosyjskie stanowisko. Utrzymują bliskie relacje dyplomatyczne z Rosją i chcą kontynuować współpracę gospodarczą. [Nie wypracowały planu odejścia od rosyjskich surowców energetycznych.](#) Ich dostawy minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó w 2022 r. kilkakrotnie negocjował w Moskwie. W lutym br. złożył także wizytę w Mińsku, gdzie z ministrami spraw zagranicznych i gospodarki omawiał sytuację na Ukrainie oraz możliwości zacieśnienia dwustronnej współpracy gospodarczej.

Węgry jednocześnie nie wspierają Ukrainy politycznie, nie dostarczają jej też uzbrojenia. Szkołą natomiast ukraińskich medyków wojskowych. Wysyłają również pomoc humanitarną o wartości ok. 3,5 mld forintów (ok. 8,8 mln euro), głównie do zachodniej Ukrainy. Warunkują jej zbliżenie z NATO i UE poprawą [sytuacji mniejszości węgierskiej zamieszkującej Zakarpacie.](#) Krytycznie odnoszą się do dostaw broni, oskarżając sojuszników o celowe przedłużanie konfliktu. Nie sprzeciwiają się jednak wspólnym decyzjom w tym zakresie. Żaden przedstawiciel rządu nie złożył wizyty w Kijowie po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji (prezydent Katalin Novák w listopadzie 2022 r. wzięła udział, wraz z premierami Belgii, Litwy i Polski, w Międzynarodowym Szczycie Bezpieczeństwa Żywnościowego w Kijowie). W efekcie Ukraińcy postrzegają Węgry jako państwo najbardziej nieprzyjajnie do nich nastawione po Rosji i Białorusi.

W UE i w kontaktach z sojusznikami Węgry prowadzą ambiwalentne działania. Poparły wszystkie pakiety sankcji, ale niekiedy zgadzały się na nie pod warunkiem wyłączeń lub blokowały niektóre ich elementy. Pod groźbą zawetowania sankcji próbowały np. wykreślić część nazwisk z listy sankcyjnej, [skutecznie w przypadku patriarchy Cyryła.](#) Przekonują jednocześnie, że sankcje są nieskuteczne i nawiązują do ich zniesienia. Rząd zapowiada sprzeciw wobec dalszych restrykcji w dziedzinie energetyki. Stwierdza też, że Węgry nie miałyby możliwości [aresztować Władimira Putina zgodnie z nakazem Międzynarodowego Trybunału Karnego \(MTK\),](#) ponieważ nie ogłosiły (choć ratyfikowały) Rzymskiego Statutu MTK z powodu jego niezgodności z węgierską konstytucją.

Viktor Orbán często formułuje antyzachodnie tezy i podważa zasadność instytucji transatlantycznych. Wśród swoich przeciwników wymienia instytucje UE i prezydenta USA Joe Bidena. Sugeruje, że Zachód – nie Węgry, które według niego jako jedyne stoją po stronie pokoju – wspierając jedną ze stron wojny, m.in. „realizuje swoje interesy gospodarcze” oraz „reorganizuje układ sił w Europie”. Dowodem na to ma być „angażowanie się Amerykanów w sprawy europejskie na plecach Ukraińców”. By temu przeciwdziałać, Orbán proponuje „europejskie NATO”, bez USA. Działaniem towarzyszącym retoryce deprecjonującej NATO jest opóźnianie (wraz z Turcją) ratyfikacji akcesji Szwecji do Sojuszu poprzez odkładanie – po raz kolejny w marcu br. – głosowania w parlamencie w tej sprawie. Do 27 marca Węgry opóźniły także ratyfikację członkostwa Finlandii.

# BIULETYN PISM

**Przyczyny sprzyjania Rosji.** Konsekwentna prorosyjska i antyzachodnia postawa Orbána może mieć kilka wzajemnie uzupełniających się powodów. Pierwszym z nich są względy gospodarcze. Węgry umocniły stosunki z Rosją po 2010 r., szczególnie w dziedzinie energetyki, chcąc kontynuować tę współpracę mimo wojny i, docelowo, także po niej. Uznają za racjonalne uzależnienie od rosyjskich surowców energetycznych, opierając się na założeniu, że są i pozostaną najtańsze (choć zaprzecza temu fakt, że w 2022 r. Węgry kupowały gaz z Rosji średnio 16% drożej niż z innych źródeł). Tak merkantylne podejście, uwzględniające interesy gospodarcze zamiast interesów bezpieczeństwa, jest charakterystyczne dla działań węgierskiego rządu od ponad dekady.

Innym powodem jest uzależnienie pozycji premiera w polityce wewnętrznej od obranego kierunku w polityce zagranicznej. Po latach zacieśniania więzi z Rosją Orbán nie mógł dokonać zwrotu politycznego w następstwie rosyjskiej agresji, nie chcąc stracić wiarygodności przed wyborcami. Prorosyjskość oraz krytyka umacniania więzi transatlantycznych i instytucji UE stały się bowiem częścią jego marki politycznej. Orbán czyni atut z przeciwstawiania się większościowemu stanowisku w UE i NATO. Ograniczanie działań wspólnotowych i sojuszniczych lub demonstrowanie odrębnej postawy pozostało jego jedynym instrumentem wpływu – choć coraz mniejszego – na sytuację międzynarodową.

Orbán mógł wybrać sprzyjanie interesom Rosji również dlatego, że jest to zgodne z jego osobistymi poglądami. Wskazywać na to może fakt, że choć potępił rosyjską agresję, przed wojną wielokrotnie wymieniał Rosję jako pozytywny przykład funkcjonowania państwa i pożądanego partnera. Wielokrotnie publicznie prezentował swoje kalkulacje – jego zdaniem niemożliwe jest, by Rosja, będąc mocarstwem atomowym, przegrała konflikt zbrojny. Zdaniem Orbána w przypadku jej zwycięstwa Węgry będą mogły przyjąć rolę pośrednika między Rosją a Zachodem. Może też zakładać, że z czasem Zachód złagodzi podejście do Rosji i wówczas Węgry będą miały wobec niej silniejszą pozycję.

**Konsekwencje dla sojuszników.** W ocenie międzynarodowego znaczenia agresji Rosji na Ukrainę Węgry identyfikują się z – według słów Szijjártó – „większościowym globalnie obozem pokojowym”, który tworzą „m.in. państwa turkijskie, Chiny, Indie czy Brazylia”. Wojnę na Ukrainie Węgry uznają za „konflikt regionalny”. Nie chcą zatem opowiedzieć się po stronie państw, dla których zwycięstwo Ukrainy jest kluczowe, by zachować porządek międzynarodowy oparty na prawie.

Wylimitowanie USA z obronności Europy – pomysł konsekwentnie głoszony przez Orbána od dekady – leży

w interesie Rosji i miałyby negatywne skutki dla bezpieczeństwa Europy Środkowej. Takie poglądy osłabiają polityczną spójność Sojuszu. Węgierskie stanowisko uniemożliwia też współpracę polityczną w Grupie Wyszehradzkiej na wysokim szczeblu we wszystkich dziedzinach. Jednak póki Węgry nie blokują sojuszniczych działań i spełniają minimum oczekiwań, są traktowane jedynie jak trudny partner. Nie można natomiast wykluczyć, że Węgry zaczną sięgać po bardziej drastyczne instrumenty, włącznie z uniemożliwieniem podejmowania jednomyślnych decyzji. Stworzy to realny problem dla sojuszników, którzy, wliczając nawet USA, mogą nie mieć w takim przypadku skutecznych instrumentów wpływu na Węgry.

**Wnioski.** Węgry od lat konsekwentnie prowadzą prorosyjską politykę, której nie zmieniła pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę. Węgierski rząd jako jedyny w NATO i UE nie podjął działań dwustronnych, które przybliżyłyby Ukrainę do zwycięstwa.

Działania podejmowane na podstawie węgierskiej diagnozy sytuacji międzynarodowej generują coraz większe koszty polityczne, jednocześnie zyski dla Węgier są niedostrzegalne. Nawet korzystny dla Rosji rozwój wydarzeń na Ukrainie nie będzie sprzyjać Węgrom. Rosja będzie bowiem zagrażać bezpieczeństwu całej UE, bez szczególnej troski o interesy Węgier. Jednocześnie w UE i NATO Węgry tracą wiarygodność wskutek swojej polityki.

Powody gospodarcze, wewnątrzpolityczne i osobiste poglądy Orbána, które leżą u źródeł węgierskiej polityki, są ze sobą powiązane i mogą w równym stopniu wpływać na jej kształt. Należy jednak wskazać na osobiste przekonania premiera, którego głos w węgierskiej strukturze władzy jest decydujący. Na nim bowiem opiera się antyzachodnia i prorosyjska komunikacja formująca opinię publiczną. Według najnowszych badań Eurobarometru w ostatnim półroczu o 12 pkt. proc. spadł odsetek węgierskich respondentów pozytywnie oceniających UE (do 39%). Inne sondaże wskazują, że znakomita większość społeczeństwa (70%) negatywnie ocenia sankcje nałożone na Rosję.

Polska i Węgry odmiennie postrzegają sytuację bezpieczeństwa, różnią się także w wyborze działań potrzebnych do zapewnienia go Europie. Nie jest to tylko różnica zdań, lecz fundamentalna sprzeczność rozumienia strategicznych interesów. Znacząco utrudnia to współpracę Polski i Węgier, także w szerszym zakresie niż wspólne działania w ramach NATO i UE. Wskazuje na to ograniczenie od ponad roku dwustronnych konsultacji na poziomie rządowym.